

Słowo od Kazimierza Górskiego	6
Rozdział I	
Starogard Gdański	10
Rozdział II	
Łódź – na progu	42
Rozdział III	
Zapoznanie z Legią	54
Rozdział IV	
Koledzy z Łazienkowskiej	66
Rozdział V	
Mistrz Polski	100
Rozdział VI	
Europa	120
Rozdział VII	
Mistrz olimpijski	148
Rozdział VIII	
Trzeci na świecie	168
Rozdział IX	
Coraz niżej	190
Rozdział X	
Anglia	220
Rozdział XI	
Trawnik Madonny	244
Rozdział XII	
Życie po życiu	258
Od autora	268
Mecze, gole, daty	269
Podziękowania	284

Coś niebywałego! Jak zwykle kapitalny Deyna!

– niezapomniany komentator **Jan Ciszewski** powtarzał to jak mantrę przez całe lata siedemdziesiąte. Dziennikarze sportowi na świecie okrzyknęli piłkarza objawieniem futbolu. Grał genialnie. Popularny jak dziś **Ronaldo i Messi**, na polskich stadionach był wygwizdywany. Pewnie dlatego, że współtworzył sukces wojskowej Legii, znienawidzonej za to, że była pupilkiem władzy. **Przystojniak**, na boisku **czarował piłkę**, a poza nim – **dziewczyny**, przez które czasem znikał z treningów na parę dni. Prywatnie skromny, małomówny, wielki **indywidualista**, podczas meczu **dusza zespołu**.

On konstruował akcje, bo myślał najszybciej. On tylko rozdzielał piłkę, a od biegania byli inni. „Rogale” i „kaczki”, od których bramkarze dostawali „niestrawności”, były jego specjalnością. **Grał fair**. Kopiąc piłkę przez trzy czwarte życia, tylko raz dostał czerwoną kartkę. Gdyby urodził się kilka lat później, zrobiłby na Zachodzie pewnie większą karierę niż **Boniek**. Po zwycięskich igrzyskach w Monachium, na których **został królem** strzelców, biły się o niego największe kluby Europy. Nie wyjechał. Najlepsze lata oddał Legii i reprezentacji.